

Adam Manikowski (Warszawa)

Molte parole pochi fatti — poca caccia e molti cacciatori

Papiestwo i „system włoski” w XVII wieku

Słowa przytoczone w tytule („wiele słów, mało czynów — mało zwierzyny, wielu myśliwych”) pochodzą z instrukcji, jaką ambasador arcykatolickiego króla Hiszpanii pozostawił swojemu następcy i są — spośród znanych autorowi — najbardziej krytyczną i lapidarną oceną dworu papieskiego¹. Ten rodzaj charakterystyki nie należy do rzadkości i mieści się w konwencji opisów dworu rzymskiego w XVII stuleciu. Cóż, trudno się temu dziwić, skoro niespełna sto lat wcześniej pewien znany później reformator, a wówczas początkujący teolog z Wittenbergi, określił stolicę apostołską mianem dzieła szatana. W istocie bowiem i dzisiaj ówczesne papiestwo nie budzi nadmiernego zachwytu historyków, zgodnie akcentujących jego prowincjonalizację, korupcję, hołdowanie świecko-konsumpcyjnemu wzorcowi życia, a zwłaszcza — co zdaje się grzechem największym — fakt jego podporządkowania zasadom nepotyzmu². I zapewne właśnie dlatego państwo kościelne rzadko rozpatrywane bywa przez historyków czasów wczesnonowożytnych jako „normalny” twór państwowy³. Traktują oni samo państwo papieskie jako strukturę na swój sposób drugoplanową i jeśli się nim zajmują, to przede wszystkim jako instytucją skupiającą najliczniejszą wówczas wspólnotę religijną na kontynencie europejskim. Dużo więc wiemy o kontrreformacyjnym Kościele rzymskokatolickim, nic za to prawie o świeckim państwie kościelnym. Umyka na ogół uwadze badaczy fakt, że siedemnastowieczny Rzym pełnił niezwykle istotną rolę nie tylko jako ośrodek religii uniwersalnej, ale również jako swoista metropolia całego

¹ Biblioteca Apostolica Vaticana (cyt. dalej BAV), *Chigi* N. III. 70, k. 101.

² A. Menniti Ippolito, *Il tramonto della Curia nepolitana*, Roma 1999, s. 15–28.

³ Por. zwłaszcza A. Menniti Ippolito, *Il tramonto*, *op. cit.*; Prodi P., *Il sovrano pontefice. Un corpo e due anime: la monarchia papale nella prima età moderna*, Bologna 1982; W. Reinhard, *Le népotisme. Fonctions et avatars d'une constante de l'histoire pontificale*, w: *Papaute, confessions, modernité*, Paris 1988, s. 69–98; *La Corte di Roma tra Cinque e Seicento. „Teatro” della politica europea*, G. V. Signorotto, M. A. Visceglia (ed.), Roma 1998; *Cérémonial et rituel à Rome (XVIe–XIX siècle)*, M. A. Visceglia, C. Brice (ed.), Rome 1997.

Półwyspu Apenińskiego stanowiąc centrum struktury, którą określam mianem systemu włoskiego⁴.

Nie sposób zresztą temu się dziwić. Badacze wczesnonowoczesnego papieżstwa z przyczyn oczywistych traktują go jako strukturę szczególną, z trudem porównywalną z innymi państwami tej epoki. Trudno jest bowiem jednocześnie pisać o centrum największego europejskiego uniwersalistycznego Kościoła i o państwie prowincjonalnym o dosyć marginalnym znaczeniu. A to właśnie ów świecki i dosyć prowincjonalny charakter papieżstwa wydaje się w większym stopniu niż jego cechy uniwersalne zaprzętać uwagę jego wczesnonowoczesnych analityków.

Wysłannik wielkiego księcia Toskanii, Ferdynanda II, opisując wizytę w Rzymie kardynała Karola de' Medici w roku 1636, charakteryzuje niekończący się pontyfikat Urbana VIII i stwierdza między innymi, że: „jest rzeczą tak wyjątkową widzieć pusty tron wikariusza Piotrowego, że wydaje się iż nie poznał Rzymu, ten który tego nie zaznał. Zanudzą bowiem ci papieże, choćby najlepsi, których pontyfikat trwał dłużej niż siedem lat...”. Te siedem lat jest zaokrąglonym ilorazem czasu, jaki upłynął od 44 roku n.e. i liczby 238 panujących dotychczas papieży, obiektem krytyki zaś jest sam Maffeo Barberini, panujący już dłużej niż przez okres dwóch „dopuszczalnych” pontyfikatów⁵.

Bo też i w istocie było papieżstwo państwem, którego zasady funkcjonowania zapewne trudniej było cudzoziemcom wytłumaczyć niż specyfikę, uchodzącą za swoiste kuriozum, siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej. Było ono bowiem monarchią absolutną i elekcyjną zarazem, centrum potężnego Kościoła i jednocześnie państwem o dosyć prowincjonalnym charakterze. Papież miał formalnie niezwykle szerokie kompetencje rządząc „nie tylko ciałami ale i duszami swoich poddanych”⁶, choć z drugiej strony, zwłaszcza w ciągu siedemnastego wieku w coraz mniejszym stopniu postrzegany był jako ważny i samodzielny aktor w teatrze polityki europejskiej.

Od XVI wieku papieżstwo w coraz większym stopniu staje się także państwem świeckim, coraz bardziej też zaangażowanym w wewnętrzne sprawy włoskie⁷. Dlatego też — paradoksalnie — pozostaje jednym z krajów słabiej znanych historykom polskim. Papieżstwo składało się wówczas z Kampanii, Umbrii z Perugią, z terytoriów Sabiny z okolicami, księstwa Spoleto, Viterbo, Civitavecchia i Orvieto, regionu Marche z Ankoną, Ro-

⁴ Najlepsze i najnowsze opracowanie siedemnastowiecznych Włoch stanowi monografia D. Sella. *L'Italia del Seicento*, Roma-Bari 2000, s. 3–25.

⁵ BAV, *Chigi* N. III. 70, k. 120–120v; „E cosa si curiosa il vedre la sede vacante del vicario di Cristo, che pare, non sia stato a Roma, chi non l'ha veduta. Vengono a noia tutt'i Pontefici, quantumque ottimi, quando hanno visuto nel pontificato più di anni sette, poiché dall'anno 44 di nostra salute fino al quanto sono stati dugento trentotto Pontefici a ciascuno de' quali pare, che sottosopra sia assegnato Pontificato più lungo di sette anni. Quanto fusse venuto a noia Urbano Ottavo, comprendere si potrà dall'haver egli venuto nel seggio di san Piero il termine di due Pontefici. Percio, caduto ammalato verso la fine di aprile passato, d'altro in Roma non si discorre a che dell'elezione del successore...”

⁶ BAV, *Chigi* N. II. 50, *Discorso sopra il Dominio Temporale e Spirituale del Sommo Pontefice Romano*, k. 1–1v.

⁷ Od tego sposobu analizowania papieżstwa nie odstępują autorzy najnowszych jego syntez. Por. np. A. D. Wright, *The Early Modern Papacy. From the Council of Trent to the French Revolution 1564–1789*, Longman, Harlow 2000, zwł. s. 102–271.

manii z Bolonią, Rawenną, i Rimini, księstw Ferrary oraz Urbino, wreszcie Benevento i innych pomniejszych posiadłości w Neapolu⁸. Było ono wprawdzie jednym z największych krajów włoskich, ale o jego rzeczywistym znaczeniu przesądzała wyjątkowość pozycji papieża. Dlatego też sam Rzym znaczył więcej niż państwo kościelne, a wszelkie próby bilansowania ekonomiki papieżstwa jako struktury autonomicznej, oderwanej od europejskiego, kościelnego czy zwłaszcza ogólnie włoskiego kontekstu, po prostu nie mają większego sensu.

Rzym początków XVII wieku jest dosyć zgodnie, bo też i na podstawie tych samych danych źródłowych, szacowany jako miasto liczące około 115 000 mieszkańców, o 30 000 więcej, niż przed półwieczem, kiedy badał go Delumeau⁹. Jest więc ponownie jedną z metropolii ówczesnej Europy, ustępując liczbą swoich mieszkańców Paryżowi, Neapolowi i Londynowi, ciągle jednak większą od stołecznych Wiednia czy Madrytu. Ta dość imponująca, jak na okres wczesnonowoczesny, liczba mieszkańców nie była efektem wyjątkowego znaczenia miasta jako centrum handlu czy produkcji rzemieślniczej, jak w przypadku Amsterdamu czy Wenecji, ani też jego stołecznego charakteru, jak miało to miejsce w przypadku Paryża. Rzym bowiem, zarówno wedle dawniejszych badań dla XVI wieku, jak i nowszych szacunków siedemnastowiecznych, nie miał charakteru ani ważnego centrum produkcji i handlu, ani też — co oczywiste — nie był stolicą wielkiej terytorialnie państwowości¹⁰.

Wzrost liczby mieszkańców Rzymu i utrzymywanie się jej na poziomie powyżej stu tysięcy musiał być spowodowany przez zmianę funkcji samego miasta, które począwszy od przełomu XV–XVI wieku staje się trwałym miejscem rezydencji coraz bardziej rozrastającego się dworu papieskiego, a wkrótce potem także, wprawdzie nie tak wielkich, ale za to licznych dworów kardynalskich¹¹ i dworów arystokratycznych. Wszystkie one razem tworzyły stale rozwijający się rynek zbytu na produkty i usługi dostosowane do potrzeb społeczeństwa dworskiego¹².

Z formalnego punktu widzenia papieżstwo było monarchią, w której panujący wybierany był dożywotnio przez siedemdziesięcioosobowe kolegium kardynałów, którego skład uzupełniali sami papieże¹³. Zasada ta

⁸ BAV, *Chtgt* N. II. 50, k. 1v–6v; o wczesnonowoczesnym papieżstwie por. zwł. Caravale M. Caracciolo A, *Lo Stato pontificio da Martino V a Pio IX*, Torino 1982; J. Delumeau, *Vie économique et sociale de Rome dans la seconde moitié du XVII^e siècle*, 2 vol., Paris 1957–9; Ago R. *Carriere e clientele nella Roma barocca*, Roma–Bari 1995.

⁹ J. Delumeau, *Vita economica e sociale di Roma nel Cinquecento*, Firenze 1979, zwł. s. 52–60, 93–122.

¹⁰ Por. J. Delumeau, *Vie économique...*, op. cit.; R. Ago, *Economia barocca. Mercato e istituzioni nella Roma del Settecento*, Roma 1998, zwłaszcza s. 5–11.

¹¹ B. Mc Clung Hallman, *Italian Cardinals, Reform and the Church as a Property 1492–1563*, Berkeley–Los Angeles–London 1985, zwłaszcza s. 129–168.

¹² O specyfice rynku na artykuły luksusowe w czasach nowożytnych por.: N. Elias, *Die Hofische Gesellschaft*, Berlin 1969; R. Goldthwaite, *Wealth and the Demand for Art in Italy. 1300–1600*, Baltimore–London 1993; A. Manikowski, *Luksusowe nteporozumienia, w: Europa i świat w początkach epoki nowożytnej*, red. A. Mączak, cz. 1, Warszawa 1991, s. 103–124.

¹³ Zasady działania i strukturę kurii rzymskiej najlepiej opisują siedemnastowieczne opracowania G. B. de Luca, *Il cardinale della Santa Romana Chiesa pratico...*, Roma

niosła ze sobą dwie konsekwencje, bez których nie można zrozumieć sposobu funkcjonowania tego państwa. Po pierwsze, panujący papież miał dość znaczną możliwość kreowania składu konklawe wybierającego jego następcę. Z przyczyn oczywistych ograniczona była ona przez czas trwania papieskiego pontyfikatu i stan zdrowia żyjących kardynałów. Konsekwencją drugą, po części spowodowaną przez dosyć nieograniczoną możliwość uzupełniania przez papieża składu kolegium kardynalskiego, był zwyczaj powierzania funkcji *vicario di Chrsto* osobom w wieku zaawansowanym¹⁴. Najlepszym dowodem groźnych konsekwencji nadmiernie długiego panowania papieża okazał się prawie dwudziestodwuletni pontyfikat Maffeo Barberiniego, który niemalże w całości wymienił skład kolegium kardynalskiego. Spośród kardynałów powołanych przez Klemensa VIII, Leona XI, Pawła V i Grzegorza XV w 1644 roku pozostawało przy życiu jedynie szesnastu, pozostali zaś w liczbie pięćdziesięciu czterech to nominaci (*creature*) Urbana VIII¹⁵. Groziło to wręcz kolejnymi elekcjami papieży spośród powiązanej wspólnymi interesami grupy osób i zmusiło Francję i Hiszpanię do intensywnych działań i dokonania znacznych nakładów finansowych, by doprowadzić do rozbicia domniemywanej solidarności kreatur Barberiniego¹⁶.

Idealny siedemnastowieczny kandydat na papieża, poza tym, iż miał wyróżniać się pobożnością, wykształceniem i obyciem na dworach europejskich, winien być osobą wiekiem dojrzałą, niezbyt zdrową i nie wywodzącą się ze zbyt potężnego rodu książęcego. Medyceusze: Leon X i Klemens VII czy Paweł III (Aleksander Farnese) są ostatnimi papieżami związanymi z rodzinami o wyjątkowej pozycji majątkowej i politycznej, a zarazem twórcami ich potęgi dynastycznej. W połowie XVI wieku wybór na stolicę Piotrową członka któregoś z panujących rodzin włoskich był już rzeczą nierealną, podobnie jak i nie do pomyślenia stał się wybór na tron papieski cudzoziemca od czasów przegranej w niezbyt uczciwej walce angielskiego kardynała Reginalda Pole'a z Giovannim Mario Ciochi del Monte (Juliuszem III) podczas konklawe z 1550 roku¹⁷.

Siedemnastowieczni autorzy oceniający perspektywy kolejnych konklawe na ogół traktują z dosyć dużym dystansem elektorów przyszłego

1680, a zwłaszcza *Il dottor volgare, ovvero Compendio di tutta la legge civile...*, *Libro Decimoquinto, Parte Terza, Della relazione della Curia Romana forense*, Firenze 1843, zwłaszcza s. 472–498.

¹⁴ Ta ocena powtarza się często we wszystkich znanych mi opisiech zasad wyboru papieża. Por. np. *Istruzione, che devono tenere li Signori Cardinali nell'elezione del sommo Pontefice...* z czasów pontyfikatu Aleksandra VII (Fabio Chigi), gdzie stwierdza się, że najwłaściwszymi kandydatami na papieża „sono quelli che si trovano fra i confini della virilita e della vecchiezza et hanno perciò le speranze vicine, ma non tanto che si habbino a contentare di avvertuarle, perché e meglio andare a cogliere il frutto tardi ma sicuro, che presto ed incerto *alla fortuna...*”, BAV, Chigi N. II. 50, k. 201.

¹⁵ BAV, Chigi N. III. 70, *Discorso sopra alcuni Cardinali Papabili mandato al Signore Cardinale Mazartini li di 27 di Febbraio 1644*, k. 264–5.

¹⁶ Innocenty X był jednym z najstarszych wiekiem papieży od czasów Grzegorza XIII, poza krótkim pontyfikatem Giovanni Antonio Facchinettiego (Innocenty IX — 3 XI–30 XII 1591). Por. O. Poncet, *Innocenzo X*, w: *Enciclopedia dei Papi*, Istituto della Enciclopedia Italiana, t. III, *Innocenzo III — Giovanni Paolo II*, Roma 2000, s. 321–335.

¹⁷ G. Brunelli, *Giulio III*, w: *Enciclopedia dei Papi*, *op. cit.*, t. III, s. 113–116.

papieża. I tak cytowany wyżej ambasador hiszpański, charakteryzując kardynałów, stwierdza iż elektorzy włoscy nie grzeszą dobrym wykształceniem, że są *homines ad servitutem nati* i nienawidzą Hiszpanów. Inni cudzoziemcy (którzy nota bene pochodzą z Lombardii, Toskani, Neapolu, Ligurii czy Wenecji), są podporządkowani swoim władcom, przesadnie „szlacheccy” i w związku z tym są arogantami, gadułami nie lubiącymi zbyt dużego ryzyka, ludźmi zdominowanymi przez kupiecką chęć zysku, czy wreszcie osobami obdarzonymi miernym rozumem¹⁸. Nie warto tu rozszyfrowywać adresatów tych wątpliwych cnót. Ważne jest natomiast, że tego typu oceny są rzeczą więcej, niż powszechną. Podobne charakterystyki członków konklawe są bardzo częstym, właściwie stałym, elementem relacji dyplomatów i agentów¹⁹. Sprawy ocen poszczególnych faksji w kolegium kardynalskim i szansa poszczególnych *cardinali papabili* nie należy, mimo ich polemicznego uroku, traktować w kategoriach czystej retoryki. Są zbyt częste, by nie stanowiły odbicia obiegowych opinii, nawet jeśli autor charakterystyk kandydatów na następcę Urbana VIII, ocenia iż kardynał Faustyn Coli, „grubianin i człowiek plebejskiego pochodzenia” charakteryzuje się „wyjątkowo podłym charakterem”, w odróżnieniu od kryształowych postaci przyszłego Innocentego X, kardynała Giovanbattisty Pamfilio czy kardynała Giulio Savellego²⁰. Odbijają one — moim zdaniem — dość powszechnie podzielane opinie o członkach rzymskiej elity politycznej i dowodzą też powszechnego obiegu społecznego nawet bardzo skrajnych ocen poszczególnych postaci.

Właśnie ta powszechność opinii o orientacjach politycznych w kolegium kardynalskim, wyjątkowo głęboka wiedza o koligacjach, statusie majątkowym, wreszcie najbardziej intymnych słabościach poszczególnych jego członków sprawia, iż wczesnonowożytni papieże i ich otoczenie okazują się środowiskiem dokładniej znanym, niż zdawałoby się najbardziej otwarta dla obserwatorów społeczność dworu Ludwika XIV. W świetle zachowanych w archiwum i bibliotece watykańskiej korespondencji dyplomatycznej, a przede wszystkim imponujących rozmiarami kolekcji rodzinnych poszczególnych papieży epoki nowożytnej, można stwierdzić iż w ówczesnej Europie nie sposób jest znaleźć kraju o tak dokładnej i powszechnej informacji o członkach jego elity politycznej. Nie była to zresztą wiedza poufna, skoro w XVII stuleciu arystokraci tokańscy uprawiali rodzaj zakładów obstawiając przewidywaną długość pontyfikatu poszczególnych papieży czy prognozując wyniki najbliższego konklawe²¹.

Jawność życia kurii rzymskiej była jedną ze specyficznych właściwości państwa kościelnego, przewyższając szczegółowością informacji to, co wie-

¹⁸ BAV, Chigi N. III. 70, *Avvertimenti et Istruzione data da un Ambasciatore Cattolico in Roma al suo successore...*, k. 99–101v.

¹⁹ Por. np.: B.A.V. Chigi N. III. 70, *Discorso sopra alcuni Cardinali Papabili mandato al Sig. Cardinale Mazarini il di 27 di Febbraio 1644*, k. 263–331v; Chigi N. II. 50, *Istruzione, che devono tenere li Signori Cardinali in Conclave nell'elezione del sommo Pontefice...*, k. 165–197v.

²⁰ BAV, Chigi N. III. 70, k. 278–321v.

²¹ Archivio di Stato, Firenze, *Carte Stroziane V serie 178, Schomasse di mio conto senatore Lorenzo di Giovanbattista Strozziago*. Por. też *ibidem* sygn. 333 i 335 *Spese di giuoco* oraz 331 *Libro segreto*.

dziano o życiu elit politycznych innych państw włoskich. Czyżby więc rację miał komentator hiszpański, stwierdzający iż tym *molte parole* towarzyszyły w przypadku dworu rzymskiego *pochi fatti*? W istocie jeśli weźmiemy pod uwagę międzynarodową pozycję siedemnastowiecznego papieństwa, należałoby mu przyznać rację. Tak też i postrzegane jest wczesnonowoczesne papieństwo w większości opracowań²². Czy jednak traktowanie Watykanu jako państwa prowincjonalnego lub o marginesowym znaczeniu wystarczy do zrozumienia kierunku nie tylko jego ewolucji, ale również i przemian, które stały się udziałem innych państw włoskich?

Kierunek przekształceń wczesnonowoczesnych Włoch, terytorium postrzeganego w okresie renesansu jako jeden z najbardziej rozwiniętych regionów kontynentu europejskiego, począwszy od XVI wieku oceniany jest dość jednoznacznie jako stagnacyjny, a w XVII wieku wręcz kryzysowy²³. Zaciążyła na tym z jednej strony wizja niespełnionego kapitalizmu włoskiego, z drugiej zaś, zdawałoby się niemożliwe do podważenia ustalenie, że o drugorzędnej pozycji Włoch zadecydowało ich rozdrobnienie skazujące je na rolę terytorium politycznie podporządkowanego interesom ówczesnych wielkich potęg: Francji i Hiszpanii oraz — choć w mniejszym stopniu — Cesarstwa. Mówiąc inaczej, o tak głęboko krytycznym wizerunku przemian siedemnastowiecznych Włoch zadecydowało ich stałe konfrontowanie przez historyków ze scentralizowanymi państwami absolutystycznymi o charakterze narodowym.

Tymczasem od kilkunastu lat trwa proces dość głębokiej rewizji powszechności, głębokości i skuteczności fenomenu absolutyzmu europejskiego²⁴. Jej efektem jest zakwestionowanie istnienia pełnego czy dokonanego absolutyzmu w większości krajów, nie wyłączając nawet arcyabsolutystycznej Francji. Nie wypowiadając się zbyt kategorycznie na temat słuszności tezy Henshalla, stwierdzić wypada, że nawet jej ograniczone przyjęcie skłania do daleko idącej rewizji właściwości rozwoju wczesnonowoczesnego państwa europejskiego, zwłaszcza w przypadku Polski, Anglii czy terytoriów włoskich z różnych powodów odstających od przyjmowanej wizji absolutystycznej Europy.

Ewolucja włoska wydaje się tu przypadkiem szczególnie interesującym zarówno ze względu na jej złożoność, jak i wyjątkową pozycję Półwyspu Apenińskiego w przemianach cywilizacyjnych i religijnych Europy, a też i szczególnie ważnym ze względu na liczne analogie z Rzeczpospolitą szlachecką. Jak się zdaje, najbardziej zasadnym sposobem prezentacji powstawania i zasad funkcjonowania zjawiska, które w tytule określiłem mianem *systemu włoskiego*, będzie jego obserwacja w trzech płaszczyznach. Pierwszą z nich będzie analiza właściwości i kierunku przemian samego miasta Rzymu, następną przedstawienie specyfiki funkcjonowania

²² Por. cytowane wyżej prace M. Caravale i A. Caracciolo, *Lo stato pontificio... czy głośną swego czasu monografię P. Prodi, Il sovrano pontefice. Un corpo e due anime: la monarchia papale nella prima eta moderna*, Bologna 1982.

²³ Por. D. Sella, *l'Italia...*, op. cit., zwłaszcza s. 27–122. Tamże najnowsza literatura.

²⁴ Z najdalej idącą krytyką wizji absolutystycznej Europy wystąpił N. Henshall w pracy *The Myth of Absolutism. Change and Continuity in Early Modern European Monarchy*, London–New York 1992, *ibidem*, s. 217–226 przegląd literatury.

postrenesansowego państwa kościelnego, ostatnią zaś próba udowodnienia zintegrowania funkcjonalnego papieżstwa z innymi terytoriami włoskimi.

Wspominany wyżej rozwój Rzymu jako wielkiego ośrodka miejskiego, który postawił to miasto w XVII wieku w rzędzie największych metropolii europejskich związany był niemal wyłącznie z rozwojem papieżstwa jako państwowości świeckiej. Dawniejsze badania Jeana Delumeau²⁵ dla XVI stulecia i nowsze Renaty Ago dla wieku następnego²⁶ przynoszą w gruncie rzeczy dość jednolity obraz wielkiego miasta, rozwijającego się głównie dzięki napływowi rzemieślników i kupców z innych ośrodków włoskich, którego struktura zawodowa dosyć jednoznacznie świadczy o związaniu losów jej mieszkańców z dworskim rynkiem zbytu. Dla badacza poszukującego przyczyn niespełnionego kapitalizmu włoskiego, byłby Rzym klasycznym przykładem miasta-pasożyta, o tyle specyficznego, że zaspokajającego potrzeby elit dworskich nie tylko jednego państwa, ale — jak to się później postaram wykazać — działającego na potrzeby arystokracji pochodzącej z terenu całego półwyspu apenińskiego. Wspomnieć może warto jeszcze jedną specyfikę rzymską: z jednej strony imponujące rozmiary sektora dworskiego, szacowanego na około 10% ludności, z drugiej zaś populacja marginesu społecznego o podobnych rozmiarach²⁷, której rozwój nie był wynikiem sytuacji kryzysowej, ale wyjątkowo chłonnego rynku pracy, jaki stwarzały dla „ludzi zbędnych” dwory i fakt powolnego przekształcania się nowożytnego Rzymu w centrum nie tylko pielgrzymek, lecz i *sui generis* ośrodek turystyczny. Nie wnikając głębiej w niezwykle zresztą ciekawe funkcje Rzymu stwierdzić możemy, że w przypadku tego ośrodka mamy do czynienia z dość wyjątkowym zjawiskiem miasta będącego metropolią, tyle że zdecydowanie za dużą wobec rozmiarów terytorialnych papieżstwa.

Również i samo państwo całkiem zdecydowanie odbiega od klasycznego wzorca nowożytnej monarchii. Najistotniejszą i najważniejszą cechą ewolucji papieżstwa jest jego italianizacja, która sprawia, że w XVII wieku wydaje się rzeczą oczywistą, że papieżem może zostać wybrany jedynie Włoch, cudzoziemiec bowiem nie potrafiłby sobie poradzić z administrowaniem tak silnie ze sprawami wewnątrzwłoskimi związanego kraju²⁸. W tym zitalianizowanym państwie kościelnym dwie instytucje zasługują na szczególną uwagę, także ze względu na spore nieporozumienia, jakie wiążą się z interpretacją ich roli. Pierwszą z nich stanowiło kolegium kardynalskie, drugą zaś szczególna funkcja, jaka w sprawowaniu władzy w papieżstwie przypadła kardynałom-nepotom.

Wspominałem wyżej, że członkowie kolegium kardynalskiego, ich sytuacja majątkowa, rodzinna i cechy charakteru były przedmiotem stałych i wnikliwych obserwacji dokonywanych zarówno przez Włochów jak i cudzoziemców. Bo też istotą wczesnonowożytnego papieżstwa było zjawisko

²⁵ J. Delumeau, *Vie économique et sociale...*, op. cit.

²⁶ R. Ago, *Economia Barocca. Mercato e istituzioni nella Roma del Seicento*, Roma 1998; Ead., *Carlere e clientele nella Roma barocca*, Bari 1990.

²⁷ J. Delumeau, *Vita economica e sociale...*, op. cit., s. 92–138.

²⁸ BAV, *Chigi* N. II. 50, k. 143v–145v.

stałych prób kontrolowania kolegium kardynalskiego, a więc i przyszłego konklawe nie tylko przez Hiszpanię i Francję, ale też przez państwa włoskie. W efekcie prowadziło to w większości przypadków do polityki niedopuszczania do supremacji którejs z sił zewnętrznych, ale też sprawiało, iż kardynałowie wbrew pozorom byli osobami odgrywającymi kluczową rolę w dziejach papieżstwa. To zapewne doprowadziło do swoistej instytucjonalizacji kolegium kardynalskiego. Godność kardynalska nie ma, jak wiadomo, żadnego uzasadnienia ewangelicznego. Nic przeto dziwnego, że wiek XVI przynosi szczególnie liczne, czasem brzmiące wręcz niewiarygodnie, wyjaśnienia pochodzenia tej godności. Towarzyszą temu tendencje do ostatecznego ustalenia składu ilościowego kolegium kardynalskiego oraz do wyodrębnienia kardynalskiego stroju i etykiety²⁹.

W roku 1570 ustalono, że kardynałów ma być najwyżej siedemdziesięciu i że podzieleni oni zostają na trzy kategorie: sześciu kardynałów biskupów, pięćdziesięciu kardynałów księży i czterestu kardynałów diakonów nie mających wyższych święceń kapłańskich. Paradoksalnie najważniejszą rolę odgrywała ta ostatnia grupa, choć kardynałowie diakoni nie mieli zbyt wielkich szans na zostanie w przyszłości papieżem. W praktyce jednak wśród tej grupy przeważali przedstawiciele najbardziej znaczących włoskich rodzin panujących czy arystokracji, pełniąc tym samym rolę znaczącego czynnika politycznego w obrębie kolegium³⁰.

W XVII stuleciu kardynałowie włoscy stanowią przygniatającą większość członków kolegium, spośród cudzoziemców zaś najczęściej spotykamy Hiszpanów, Francuzów i Niemców w liczbie nie przekraczającej jednak kilkunastu. Spora część nominacji kardynalskich dla cudzoziemców ma charakter ceremonialno-polityczny, a kardynałowie ci w praktyce nie uczestniczą w pracach kolegium. Taki prestiżowy charakter miały nominacje kardynalskie Richelieu i Mazarina, oraz dla Jana Kazimierza i Karola Ferdynanda Wazów.

Najbardziej specyficznym i chyba nie w pełni przez historyków rozumianym urzędem jest instytucja kardynałów nepotów. Ci kuzyni papiescy otrzymywali kapelusze kardynalskie niemal tuż po elekcji papieża i formalnie pełnili funkcję pierwszego ministra kierując między innymi polityką zagraniczną papieżstwa czy administrując kurią rzymską. Instytucja nepotów obrosła czarną legendą stając się symbolem korupcji i nadużyć finansowych i prywaty rodzin papieskich³¹. W istocie też, w przeważającej liczbie przypadków, wybór na papieża oznaczał bardzo duży awans majątkowy wszystkich jego krewnych. Na nepotyzm nieustannie narzekano, ale kiedy Innocenty XI wystąpił z projektem likwidacji instytucji kardynała-nepota,

²⁹ O kolegium kardynalskim por. zwłaszcza G. B. de Luca, *Il cardinale della Santa Romana Chiesa pratico... con alcuni squarci della relazione della Corte circa le Congregazioni e le cariche cardinalizie*, Roma 1680 oraz G. Lunadoro, *Relazione della Corte di Roma*, Roma 1774.

³⁰ BAV, Chigi N. II. 50, *Istruzione che devono tenere li Signori Cardinali in Conclave...*, zwłaszcza s. 140–198.

³¹ O nepotyzmie por. zwł. A. Menniti Ippolito, *Il tramonto...*, op. cit., s. 15–28; Id., *Nepotismi e antinepotismi: I «conservatori» di Curia e I pontefici Odeschalchi e Pignatelli*, w: *Riforme, religione e politica durante il pontificato di Innozenzo XII (1691–1700)*, Lecce 1994, s. 233–248.

spotkał się z tak silnym oporem ze strony kardynałów urzędników kurialnych, iż rychło musiał odstąpić od swych planów³².

Institucja nepota okazała się w XVI i XVII wieku instrumentem niezbędnym dla skutecznego sprawowania władzy. Nowo obierani papieże, ludzie wiekiem zaawansowani i często nie najlepszej kondycji fizycznej, obejmowali tron papieski po poprzedniku, nierazko reprezentującym odmienną orientację polityczną, dziedzicząc też stworzoną przez nich administrację. W tej sytuacji pomoc młodego zazwyczaj kardynała, bądź kardynałów nepotów, stawała się nieoceniona w zarządzaniu państwem. Były to kariery krótkotrwałe, bo kończyły się wraz ze śmiercią papieskiego wuja, kiedy to dotychczasowy kardynał nepot ustępować musiał miejscu kuzynowi następnego papieża. Chociaż, nie zawsze oznaczało to kompletną degradację, a ambasador hiszpański w połowie XVII wieku doradzał szczególnie troskę i opiekę finansową nad byłymi nepotami, sugerując, iż będzie to najtańszy i najskuteczniejszy sposób zyskania sobie przyjaźni aktualnego kardynała nepota, zainteresowanego podobną protekcją hiszpańską w przyszłości³³.

Tak zarysowaną charakterystykę systemu sprawowania władzy w państwie należałoby uzupełnić o charakterystykę urzędów kurialnych i świeckiej administracji papieskiej. Dla naszych potrzeb wystarczy podkreślenie dużej liczby stanowisk urzędniczych w kurii i faktu obsadzania ich przez osoby pochodzące z całych Włoch oraz stwierdzenie, że częste zmiany papieży nie powodowały nadmiernych rewolucji w strukturach kurialnych, ograniczając się zazwyczaj do niewielkich zmian w obsadzie urzędów³⁴.

Do wyjaśnienia pozostał problem najważniejszy: roli papieża wobec innych państw włoskich. Ostatnie lata przyniosły swoistą eksplozję badań nad wczesnonowożytnym Rzymem, których autorzy skoncentrowali się przede wszystkim nad ceremoniałem barokowego Rzymu i dworu papieskiego³⁵, istniejących w Rzymie ugrupowaniach politycznych i strukturach klientalnych³⁶, wreszcie na relacjach między Rzymem a innymi państwami włoskimi³⁷. Wynika z nich, po pierwsze, wizerunek stolicy apostolskiej

³² A. Menniti Ippolito, *Il tramonto...*, op. cit., s. 94–110.

³³ BAV, *Chtgt*, N. III. 70, k. 93.

³⁴ A. Menniti Ippolito, *Il tramonto...*, op. cit., s. 127–163. Innego zdania jest W. Reinhard, *Papstfinanz und Nepotismus unter Paul V*, t. 1–2, Stuttgart 1974.

³⁵ Por. zwłaszcza M. A. Visceglia, *Il cerimoniale come linguaggio politico...*, w: *Cérémonial et rituel...*, op. cit., s. 117–176; S. Andretta, *Cerimoniale e diplomazia pontificale nel XVII secolo*, *ibidem*, s. 201–222; R. Ago, *Sovrano pontefice e società di corte*, *ibidem*, s. 223–238.

³⁶ Por. M. A. Visceglia, *Fazioni e lotta politica nel Sacro Collegio nella prima metà del Seicento*, w: *La corte di Roma tra Cinque e Seicento...*, op. cit., s. 37–91, S. Andretta, *Lo squadrone volante. I cardinali „liberi” e la politica europea nella seconda metà del XVII secolo*, *ibidem*, s. 93–138 oraz studium I. Fosi, *All'ombra dei Barberini, Fedeltà e servizio nella Roma barocca*, Roma 1997.

³⁷ Por. np. prace E. Fasano Guarini, *Roma officina di tutte le pratiche del mondo: dalle lettere del Cardinale Ferdinando de' Medici a Cosimo I e Francesco I*, w: *La Corte di Roma tra Cinque e Seicento...*, op. cit., s. 265–298; Stefano Andretta, *Venezia e Roma dalla guerra di Candia a Clemente XI*, *ibidem*, s. 393–424; studia A. Menniti Ippolito, *Fortuna e sfortune di una famiglia veneziana del Seicento. Gli Ottoboni al tempo dell'aggregazione*

i dworów rzymskich jako centrum kształtującego hierarchię społeczną, obyczaj i modę. Z licznych relacji wynika jednak, że ta wielkość Rzymu jest dziełem na swój sposób kolektywnym, na które składają się wydatki czynione tam przez mieszkańców innych miast włoskich. I tak kardynał Bernardo Navagero, biskup Werony w swojej relacji o Rzymie z czasów pontyfikatu Pawła IV, stwierdza iż „można by powiedzieć, że Rzym nie ma własnej ludności... i ci, którzy tworzą jego wielkość są wszyscy cudzoziemcami”, tu właśnie wydającymi swoje pieniądze dla osiągnięcia najwyższych honorów na tutejszym dworze. I dodaje, że nic nie może zachować miasta w większej wspaniałości niż trwały pokój, ściągający coraz większą liczbę przybyszów³⁸. Również w instrukcji dla wybierającego się do Rzymu kardynała Ferdynanda, młodszego syna Cosimo I, stwierdza się, iż miasto oczekuje od przybywających doń kardynałów, by wspaniałością swoich dworów przywrócili dawną wielkość Stolicy Apostolskiej, a po synu Wielkiego Księcia Toskanii oczekuje się szczególnie wiele³⁹. Podobnie zresztą rzecz się miała niemal w wiek później, z promocją kardynalską Leopolda Medici w 1669 roku⁴⁰, a przykłady tego typu instrukcji i relacji nie należą do rzadkości.

Nie wchodząc głębiej w opisy splendorów kardynalskich dworów i orszaków, czy zawiłości etykietalnych stwierdzić wypada, że ta ceremonialna strona życia papieżstwa staje się rzeczą niezbędną w życiu nie tylko samego Rzymu, ale również i elit całego półwyspu. Można wręcz zaryzykować twierdzenie, iż podobnie jak najbardziej spektakularnym zjawiskiem w życiu Rzymu były okresy *sede vacante*, to również bez Rzymu jako czynnika hierarchizującego włoskie elity arystokratyczne nie mogły obejść się i pozostałe tereny włoskie. Trochę to sprawia wrażenie, jakby dwory i arystokracja włoska z Rzymu uczyniła swoiste centrum wyznaczające hierarchię społeczną oraz określające ją materialne i niematerialne symbole. Cała ta gra rozgrywa się na kilku płaszczyznach. Na szczyblu najwyższym, bo dotyczącym się stosunków międzynarodowych przez całe wiek XVII trwa walka o precedencję między „wielkimi mocarstwami”: Francją i Hiszpanią⁴¹. Był to zresztą spór, którego nie sposób było rozstrzygnąć, choć formalnie przyznawano pierwszeństwo ambasadorowi francuskiemu. Zasada precedencji i tytulatury urastała zresztą do problemów o pierwszorzędym znaczeniu. W kwietniu 1646 roku przebywający w Rzymie kardynał Jan Kazimierz Waza zwrócił się do Innocentego X i dziekana kolegium kardynalskiego, kardynała Carlo Medici z żądaniem tytułu *Altezza*, przysługującego członkom rodzin monarszych i groził odsyłaniem korespon-

al. patriziato, Venezia 1996; oraz *Politica e carriere ecclesiastiche nel secolo XVII. I vescovi veneti fra Roma e Venezia*, Bologna 1993.

³⁸ BAV, *Chigt*, F. VI. 145, *Relazione di Roma del clarissimo Bernardo Navagero*, zwłaszcza k. 9–11v.

³⁹ BAV, *Chigt* N III 84, k. 251–282. W podobnym duchu utrzymane są też porady samego Cosimo I dla syna, *Chigt* N. II. 54, *Parere di Cosimo de Medici, Gran Duca di Toscana sopra la Corte di Roma*, k. 60–64v.

⁴⁰ A. Manikowski, *Blaski i cienie awansu kardynalskiego*, w: *Władza i społeczeństwo w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1989, s. 339–352.

⁴¹ Por. np. BAV, *Chigt*, O. II. 25, k. 114v; *ibidem*, N. II. 50, *Ordine di precedenza*, k. 146–148.

dencji nie zawierającej tego tytułu. Rzec została rozstrzygnięta po myśli polskiego królewicza, nie jest to jednak jedyny przypadek tego typu sporu o tytułaturę⁴². Oto przed niespełną dziesięć laty, w 1637 roku, identyczny, choć bardziej długotrwały spór o uzyskanie tytułu *Jego Wysokości wiódł*... kardynał Carlo Medici, bowiem dla Ferdynanda II, wielkiego księcia Toskanii stanowiło to sprawę utrzymania monarszego prestiżu rodziny⁴³.

Przykłady tego typu zatargów można mnożyć, stanowiły one chyba istotę rzymskiego „społeczeństwa dworskiego”. Równie istotnymi sprawami były miejsca zajmowane podczas uroczystości wręczania kapeluszy kardynałskich, porządek składania wizyt i rewizyt przez przybywających do Rzymu dostojników kościoła, arystokratów i dyplomatów. Ważne były też materialne symbole prestiżu: jakość karety, wielkość dworu czy orszaku, wreszcie charakter rezydencji w Rzymie. Sprawia to wszystko wrażenie jakby elity włoskie umówiły się, że Rzym i dwór papieski staną się miejscem kształtujących ich hierarchię i — nie znającej granic — rywalizację w ostentacji konsumpcyjnej. Wydaje się jednak, że w przypadku siedemnastowiecznych Włoch ta funkcja papieżstwa nie ograniczała się jedynie do spraw ceremoniału i luksusowej konsumpcji, lecz miała także charakter struktury porządkującej społeczeństwo włoskie, na swój pełniąca rolę, jaką w scentralizowanych monarchiach pełniły dwory królewskie. Jaka jest geneza i najbardziej charakterystyczne cechy tego proponowanego przeze mnie siedemnastowiecznego *systemu włoskiego*.

1. Pierwszą jego cechą charakterystyczną jest kierunek ewolucji społecznej i gospodarczej Włoch w XVI i XVII stuleciu. Niezależnie od tego, czy miałyby ona być efektem, spowodowanej przez rewolucję cen, braudelowskiej ucieczki kapitałów w ziemię⁴⁴, czy też samoistnego przekształcania się włoskiego patrycjatu miejskiego w wybierającego pałace i konsumpcyjny styl życia w miejsce dotychczasowej postawy *entreprenerskiej*⁴⁵, doprowadziła — i to praktycznie powszechnie w skali ogólnowłoskiej — do procesu przestawienia się włoskich elit na konsumpcyjny i sprzyjający pasywnej postawie wobec zjawisk gospodarczych, styl życia.

2. Dalszą konsekwencją tego zjawiska stał się proces koncentracji majątkowej w rękach zmniejszającej się grupy posiadaczy. Mówiąc inaczej: malała liczba prawdziwie bogatych, wzrastała natomiast w sposób imponujący wartość ich majątków.

3. Kolejną cechą charakterystyczną tej ewolucji był proces odchodzenia przez państwa włoskie od modelu republikańskiego o mieszczańskim rodowodzie i zastępowania ich przez systemy monarchiczne, bądź w gruncie rzeczy bardzo do nich zbliżone struktury oligarchiczne.

4. Szczególną właściwością cywilizacji włoskiej była pozycja Kościoła katolickiego i to zarówno jako potentata majątkowego kreującego rynek

⁴² BAV, *Chigt*, Q. I. 18, k. 29–39.

⁴³ BAV, *Chigt*, F. VI, 145, *Relazione della partenza del Sr Cardinal de Medici da Roma a Firenze con breve discorso sopra l'eccesso de titolt nuovamente Introdotto*, k. 206–229.

⁴⁴ Por. zwi. *Failed Transitions to Modern Industrial Society: Renaissance Italy and Seventeenth Century Holland*, Montreal 1975, s. 1–36 i 68–110.

⁴⁵ Por. A. Manikowski, *Toskańskie przedsiębiorstwo arystokratyczne w XVII wieku*, Warszawa 1991, s. 174–197.

pracy dla przedstawicieli elit społecznych, jak i instytucji kształtującej normy zachowań i obyczajowość. Ta wyjątkowa pozycja kościoła sprawiła, iż — w gruncie rzeczy — nie było na Półwyspie Apenińskim miejsca na rozwój reformacji, bowiem życie społeczeństwa włoskiego tak dalece związane było, przede wszystkim pod względem ekonomicznym, ze strukturami kościelnymi, iż zerwanie tych więzi prowadzić by musiało do rewolucji społecznej o znacznie głębszym, niż to miało miejsce na ziemiach niemieckich zasięgu.

5. W rezultacie wspólnego oddziaływania wszystkich tych czynników doszło w ciągu XVII wieku do wykształcenia się we Włoszech elity arystokratycznej, której poziom majątkowy i upodobania konsumpcyjne nie mogły być realizowane w stopniu satysfakcjonującym na poziomie lokalnych państw włoskich. Koncentracja majątkowa arystokracji włoskiej wymuszała zawieranie małżeństw między poszczególnymi rodami na poziomie w warunkach włoskich „międzypaństwowym”, stworzenie ogólnowłoskich norm posagowych i krajowego rynku matrymonialnego.

6. Tego typu strukturą, doskonale dostosowaną do potrzeb arystokracji włoskiej okazało się wczesnonowożytne papieństwo. Na swój sposób ogólnowłoski charakter kolegium kardynalskiego, typ funkcjonowania samego papieństwa, w którym rytm życia państwowego wyznaczały kolejne promocje kardynalskie czy śmierć papieży, były ceremoniałem doskonale pasującym do potrzeb konfrontacji prestiżowej lub majątkowej poszczególnych rodzin panujących czy rodów arystokratycznych.

To właśnie papieństwo stało się strukturą integrującą w dość osobliwy sposób państwa i elity Półwyspu Apenińskiego. Ironizując nieco, możemy stwierdzić, że w epoce porennesansowej, przynoszącej kompletną klęskę Machiawelowym marzeniom o zjednoczonych Włoszech, doszło za sprawą papieństwa jednak do tej unifikacji, tyle że na poziomie feudalnych elit i dla zupełnie innych celów. Nie miała ta swoista integracja większych perspektyw, skoro — jak przyszłość miała pokazać — społeczeństwo dworskie (czy też społeczeństwo elitarnej konsumpcji) nie miało przed sobą żadnych perspektyw rozwojowych. Stworzony jednak gdzieś na przełomie XVI i XVII wieku system włoski funkcjonował jeszcze głęboko w XVIII wieku, podobnie jak ewoluująca w kierunku systemu oligarchiczno-klientalnego Rzeczypospolita szlachecka. Podobieństwa między obu przypadkami, mimo znacznej różnicy w poziomie rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego, wydają się uderzające. Czy rzeczywiście jednak pozostałe państwa siedemnastowiecznej Europy tak bardzo różniły się od — identyfikowanych z kryzysem i upadkiem — Rzeczypospolitej i regionu włoskiego?

Molte parole pochi fatti — poca caccia e molti cacciatori.

Il papato ed il „sistema italiano” nel diciassettesimo secolo

Lo stato della Chiesa del diciassettesimo secolo viene trattato dagli storici come uno stato provinciale, capace di svolgere un ruolo in fin dei conti non troppo autonomo nella politica europea e di partecipare in scarsa misura ai processi di modernizzazione dell'epoca. E tuttavia, a parere dell'autore, l'italianizzazione e la laicizzazione del papato svolsero un ruolo fondamentale nelle trasformazioni sociali, economiche e politiche sul territorio

della penisola apenninica. Roma, assieme alla corte papale laica quale si era venuta formando a partire dal XV secolo e, successivamente, assieme alle corti cardinalizie divenne il centro della vita delle élite italiane, il luogo dove venivano stabiliti i modelli di consumo di queste ultime e il loro stile di vita, dove veniva definita e verificata la politica matrimoniale delle parti più agiate della società e, infine, dove si stabiliva la gerarchia delle casate principesche italiane e dell'aristocrazia. Le residenze romane e le corti, la partecipazione agli eventi legati all'elezione del papa o alla consegna dei cappelli cardinalizi, svolgevano nella vita delle élite aristocratiche italiane un ruolo paragonabile alla funzione della corte reale di una monarchia assoluta. Il „sistema italiano” inteso in questo modo, con il papato come centro di formazione della gerarchia delle élite aristocratiche, chiarisce le cause della mancata disintegrazione degli stati italiani e mostra delle sorprendenti analogie con lo stato clientelare-oligarchico polacco-lituano del diciassettesimo secolo.